

## Owady w historii Ziemi Jeleniogórskiej

W poniedziałek 9 stycznia 2023 roku przewodnicy sudeccy spotkali się w Muzeum Przyrodniczym gdzie wysłuchali zorganizowanego w ramach szkolenia wykładu dr inż. Leszka Kośnego pt. „Owady w historii Ziemi Jeleniogórskiej”.

Wydawałoby się, że takie małe istoty jak owady nie mogły wnieść w historię naszego regionu nic ciekawego. Nic błędniejszego. Otóż te małe stworzenia nie dość, że odgrywały, jak i odgrywają bardzo ważną rolę, choćby w produkcji żywności, to również zapisały się w historii przy okazji różnego rodzaju wydarzeń mających bezpośredni wpływ na życie mieszkających tu ludzi.



*Piotr Gryszel (prezes Koła Przewodników Sudeckich w Jeleniej Górze). Foto: Krzysztof Tęcza*

Swój wykład dr Kośny rozpoczął od przedstawienia początków pszczelarstwa a właściwie bartnictwa na naszym terenie. Pierwsze zachowane wzmianki o bartnikach pochodzą z końca XIII wieku i znajdują się w dokumencie księcia Henryka IV Prawego. Wiadomo jednak, że już w 1209 roku kiedy to Lwówek Śląski dostał prawa mili wraz z wioską Mojesz otrzymał niewielki las z barciami.

Aby poznać specyfikę pracy pierwszych producentów miodu trzeba wiedzieć, że zanim powstały znane nam dzisiaj ule bartnicy musieli własnoręcznie przygotować miejsca, w których zamieszkiwały pszczoły. Były to drążone dziuple w pniach dorodnych drzew. Wykonywano je na sporej wysokości tak aby nikt niepożądany, ani zwierzę ani człowiek, nie mieli łatwego doń dostępu. Trzeba zatem było nie tylko wiedzieć jak wykonać daną barć ale posiadać sprawność fizyczną pozwalającą na wspięcie się po pniu drzewa na odpowiednią wysokość. Również podbieranie miodu i wszystkie prace przy nim wymagały sporego wysiłku fizycznego.

Aby uregulować sprawy związane z działalnością bartniczą ułożono statuty bartne. Początkowo miały one formę umowną. Dopiero w dniu św. Jakuba w roku 1482 uchwalono przez radę stosowne przepisy. Wyszczególniały one prawa i obowiązki bartników. Przede wszystkim były to przepisy

porządkowe nakładające obowiązek właściwego oznakowania barci czy pasiek oraz nałożonych na nie opłat.

Od połowy wieku XVI bartnictwo było stopniowo wypierane przez pasiecznictwo. Pasieki złożone z łatwiejszych do utrzymania uli były coraz częściej zakładane przy folwarkach. Wiązało się to przede wszystkim z przynoszonym przez nie konkretnym zyskiem. Pozyskiwanie miodu z uli ustawianych na ziemi nie wiązało się już z niebezpieczeństwem upadku z drzewa. Przyjmuje się, że bartnictwo przestało funkcjonować w okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Oczywiście wykorzystywano jeszcze barcie ale w bardzo niewielkich ilościach.



*Dr inż. Leszek Kośny. Foto: Krzysztof Tęcza*

W 1765 roku władze pruskie nadały dla całego Śląska nowy porządek pszczelarski. Spis jaki dokonano w powiecie bolesławiecko-lwóweckim w roku 1781 wykazał 84 działające barcie oraz 4052 ule.

Najbardziej znaną pasieką na terenie Śląska, a właściwie całej Europy, była ta w miejscowości Dworek koło Lwówka Śląskiego. Składała się ona z około 20 uli figuralnych przedstawiających prócz uczniów Jezusa także zwykłych ludzi. Znana jako „12 Apostołów” została założona przez Gottfrieda Ueberschära. Ocalałe po II wojnie światowej ule trafiły do kilku muzeów na terenie kraju. Przy Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze – Cieplicach znajdują się kopie tych uli wykonane na zamówienie muzeum.

Jeśli chodzi o wydarzenia związane z działalnością pszczelarską to w historii Jeleniej Góry znajduje się zapis o pożarze z roku 1616 wywołanym przez nieostrożnego ogrodnika, który idąc do uli przez swoją nieuwagę zaproszył ogień z niesionego podkurzacza. Efektem jego niedbalstwa było spalenie 85 domów, 41 stodół ze zbiorami, 4 szop. W sumie zniszczeniu uległo 209 dachów. To wielkie nieszczęście zostało zapisane jako „Pożar pszczeli”.

Warto dodać, że najstarsza książka poświęcona pszczelarstwu wydana została w Zgorzelcu w roku 1568. Jej autor – Nickel Jacob – został okrzyknięty przez Niemców „ojcem pszczelarskiej literatury niemieckiej”. O randze tej pozycji świadczy fakt dziewięciu jej wydań na przestrzeni wieku.



Foto: Krzysztof Tęcza

Innym ważnym naukowcem, który w swoim dziele zamieścił wykaz śląskich roślin dziko rosnących i uprawianych na polach oraz w ogródkach, był Caspar Schwenckfeld – przyrodnik i medyk. Zarówno to jak i następne jego dzieło stały się na okres ponad 200 lat podstawowym źródłem wiedzy przyrodniczej Śląska. Tak naprawdę były w owym czasie jedynym źródłem informacji o faunie i florze tego regionu. Jego praca doprowadziła do tego, że Śląsk stał się najlepiej zbadanym pod względem przyrodniczym obszarem Europy. Nic więc dziwnego, że Schwenckfelda okrzyknięto „Śląskim Pliniuszem”.

Wiek XX to okres prowadzenia przez naukowców niemieckich szerokich badań nad owadami na terenie całych Sudetów. Ich wyniki były publikowane w wielu wydawnictwach. Po II wojnie światowej badania nad owadami w Karkonoszach prowadził Alfred Borkowski – pierwszy dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach. To on w roku 1966 stwierdził istnienie na terenie Karkonoszy Górówki boruty – gatunku niewystępującego tutaj. Ponieważ okazało się, iż został on wprowadzony sztucznie wywołało to ostrą dyskusję i krytykę takich działań.

Jeśli chodzi o owady, których występowania na naszych ziemiach byśmy nie podejrzewali, to zachował się raport spisany w 1693 roku. Dotyczy on plagi szarańczy jaka miała miejsce na terenach od Jeleniej Góry poprzez Kowary aż do Kamiennej Góry. Tak egzotyczne zdawałoby się owady odwiedziły nas wykorzystując warunki pogodowe panujące w tamtych czasach.

W połowie XVIII wieku podjęto próby hodowli jedwabników. Już w 1756 roku w okolicach Lwówka Śląskiego założono pierwsze plantacje drzewek morwowych. W ciągu pierwszych pięciu lat posadzono ich ponad 4 tysiące. W roku 1781 założono pierwsze pomieszczenia hodowlane co przełożyło się na pierwsze zyski. Niestety zima 1779 była tak ostra, że większość plantacji przemarzła. Aby zminimalizować straty jedwabniki przekazano do Berlina. Bliżej o tych działaniach

pisze w swoim tekście „Lwóweckie pszczelarstwo, łowiectwo i jedwabnictwo do XIX wieku” Eugeniusz Braniewski. W okresie powojennym w naszym regionie podejmowano próby hodowli jedwabnika jednak nie przetrwały one zbyt długo.

Dr Kośny opowiedział jeszcze o innych owadach, z których obecności niekoniecznie się należało cieszyć. W okresie powojennym rozprzestrzeniła się wszawica i tyfus plamisty. Sprzyjały temu warunki w jakich podróżowali przymusowo przesiedlani ludzie. Na szczęście zachowanie podstawowych zasad higieny skutecznie chroni nas przed powrotem wszy, co wcale nie oznacza, że sprawa już nas nie dotyczy. Niestety w tamtych latach za sprawą przemieszczania się dużych ilości ludzi w Polsce zaczęto odnotowywać przypadki malarii tropikalnej, która nakładała się na występującą u nas malarię rodzimą. Dobra wiadomość jest taka, że od roku 1963 ani w Polsce ani na kontynencie Europejskim nie stwierdzono ani jednego przypadku malarii rodzimej.

Jeśli chodzi o rok 1963 to jest to także data pierwszego zaobserwowanego pojawienia się mrówek faraona. Ale ważniejszym było pojawienie się stonki ziemniaczanej. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu wydało w dniu 15 czerwca 1952 roku zarządzenie o zwalczaniu stonki ziemniaczanej. Oficjalny przekaz, znany społeczeństwu, mówił o zrzuconiu tego szkodnika przez samoloty amerykańskie. Prawda jest jednak taka, że po raz pierwszy stonkę zaobserwowano na wybrzeżu francuskim w roku 1921. Na Dolnym Śląsku pojawiła się w roku 1946, a jej największy wysyp zaobserwowano w latach pięćdziesiątych XX wieku.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W latach 70-tych i 80-tych XX wieku w Karkonoszach i Górach Izerskich miała miejsce największa znana nam klęska ekologiczna spowodowana przez niewłaściwą gospodarkę leśną, zanieczyszczenia przemysłowe, warunki meteorologiczne oraz działalność szkodników. Za głównego uznano wskaźnicę modrzewianeczki. Były jednak jeszcze inne. Osłabione ekosystemy zostały zaatakowane przez szkodniki wtórne: kornika drukarza czy rytownika pospolitego.

W roku 1985 zaobserwowano owada o nazwie szrotówek kasztanowcowiaczek, który szybko rozprzestrzenił się powodując, że liście kasztanowców żółły i odpadały. W celu ratowania drzew

dokonywano odwiertów w które wlewano żele. Niestety okazało się, że taka metoda bardzo negatywnie oddziaływała na samo drzewo.

W celu większej ochrony poszczególnych gatunków ptaków, roślin i zwierząt oraz określonych typów siedlisk przyrodniczych powołano obszary Natura 2000. Jeśli chodzi o Karkonosze to wyznaczone obszary Natury 2000 (zarówno ptasie jak i siedliskowe) obejmują w całości Karkonoski Park Narodowy, jego otulinę oraz część obszaru chronionego krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Aby nie było tak pesymistycznie w ramach programu „Reintrodukcji i restytucji niepylaka apollo na Dolnym Śląsku” dokonano odnowienia jego siedlisk oraz systematycznie wypuszcza się w terenie wyhodowane okazy. Trzeba wiedzieć, że ze względu na piękny wygląd tego motyla jak i jego niezbyt szybkie poruszanie się został on wyniszczony przez kolekcjonerów w pierwszej połowie XIX wieku. Zatem spotkanie tego motyla w terenie należy uznać za spory sukces nauki. Na naszym terenie ich hodowlą zajmuje się Karkonoski Park Narodowy, który zbudował w Jagniątkowie motylarnię.

Na zakończenie swojego wystąpienia dr Kośny odniósł się do powojennego okresu w pszczelarstwie naszego regionu. W roku 1957 Rada Pszczelarska przekształciła się w Powiatowy Związek Pszczelarski zrzeszający 120 pszczelarzy posiadających ponad 2500 rodzin pszczelich. W roku 1976 powstał Wojewódzki Związek Pszczelarski, w 1996 Regionalny Związek Pszczelarski, który od ponad dwudziestu lat organizuje w Jeleniej Górze Międzynarodowe Warsztaty Pszczelarskie.

Jako uzupełnienie wykładu dr Kośnego podam, że w roku 2016 Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca w Związku Gmin Karkonoskich wydała Zeszyt Historyczny 4(8)/2016 pt. Powiatowe Koło Pszczelarzy w Jeleniej Górze. Zawarto w nim artykuły przygotowane przez Elżbietę Zakrzewską i Pawła Piepiorę oraz Andrzeja Paczosa, Elżbietę Berendt, Krzysztofa Tęczę. Cały numer został zamieszczony w jeleniogórskiej bibliotece cyfrowej.

Dr Kośny przypomniał jeszcze, że zbiory entomologiczne Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze składają się z trzech kolekcji. Najstarsza z nich to pozostałości (3 tysiące eksponatów) po kolekcji

gromadzonej przez kilkaset lat przez ród Schaffgotschów. Ta największa swego czasu kolekcja zwana „Skarbcem Śląska” składała się z 40 tysięcy owadów. Druga kolekcja to motyle otrzymane w 2004 roku po zmarłym Stanisławie Lisowskim z Wrocławia, a trzecia to nabyta w 2006 roku kolekcja Andrzeja Kokota uważanego za jednego z najwybitniejszych entomologów amatorów w kraju. Na uwagę zasługuje fakt wydawania przez Muzeum Przyrodnicze wraz z Zachodniopomorskim Towarzystwem Przyrodniczym od 1998 roku rocznika „Przyroda Sudetów”.

Krzysztof Tęcza